

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: św. Józefa.
Jutro niedziela: Patrycyusza.
Pojutrze poniedziałek: Benedykta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 57 zachód 5 51.
Jutro „ „ 5 55 „ 5 53.
Pojutrze księ. wsch. 4 35 „ 2 37.

Na przyszły kwartał

można już teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych po wsiach.

Do **28-go marca** powinien każdy mieć Gazetę na poczcie zapłaconą, kto chce pierwszy numer w przyszłym kwartale na czas odebrać.

Na przyszły kwartał powinien **koniecznie** każdy katolik Polak na Warmii mieć w domu „Gazetę Olsztyńską“. W przyszłym kwartale odbyć się bowiem mają na pewno **wybory** do parlamentu, a w takim czasie nie można być bez Gazety. Ciekawe rzeczy będą też w Gazecie ze świata, gdyż za morzami coś się mąci pomiędzy mocarstwami w sprawie Chin, w Afryce słychać o powstaniu przeciw Niemcom, u nas toczy się walka na śmierć przeciw Polakom. W żadnym domu katolickim polskim w takim czasie pełnym ciekawych wypadków i wydarzeń Gazety brakować nie powinno.

W ciągu przyszłego kwartału zaczniemy napewno wydawać „Gościa“ w całym arkuszu, tak, że każdy Czytelnik na niedzielę będzie miał dwa arkusze druku do czytania. Prosimy tylko Czytelników, aby jak najwięcej o szerzenie Gazety się starali, ku czemu na żądanie prześlemy im bezpłatnie paczkę Gazet do rozdania na zachętę i na okaz.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach tylko 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, roszerzajcie „Gazetę Olsztyńską.“

WYBORY.

Dnia **31 marca** r. b. odbędą się w **Starogardzie** na okręg wyborczy starogardzko-tczewsko-kościerski wybory uzupełniające do sejmu pruskiego.

Naszym kandydatem jest

Ks. dr. Ant. Wolszlegier

z Dąbrówny.

Komitet prow. wyb. na Prusy Zachodnie i Warmię.

Parczewski, przewodniczący.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Książę rejent bawarski zaprosił cesarza na uroczystość odsłonięcia popiersia Wilhelma I w Walhalli pod Ratzboną na 22 marca. Cesarz odmówił zaproszeniu, ponieważ w tym samym dniu odbędzie się w Berlinie odsłonięcie pomników w „alei zwycięstwa“, na którym ce-

sarz będzie obecny. Do Bawarii wyśle cesarz swego reprezentanta.

— Ogólne wybory do parlamentu mają się odbyć 16 czerwca. Ścisłejsze wybory 25 czerwca.

— W koloniach w Afryce zanosi się na poważne zatarzgi. Przeciwko Niemcom przygotowuje się powstanie, a liczba wojsk zgromadzonych przez afrykańskich wodzów dochodzić ma 80 tysięcy.

— Przy granicy francuzko-niemieckiej przyszło do następującego starcia, jak o tem donoszą do gazet francuzkich z Nancy. Niemiecki kapitan w mundurze przekroczył granicę francuzką pod Tillerot. Robotnicy francuzcy, którzy byli zatrudnieni ścinaniem drzew, chwycili kapitana niemieckiego, powalili go na ziemię, pokłukli i spowiewiali. Na krzyk kapitana nadbiegli niemieccy urzędnicy celni i dali ognia, poczem robotnicy uciekli i kapitan wrócił na ziemię niemiecką.

— Rząd pruski stara się o urzędników odpowiednich do dozoru niemieckich zebrań polskich, a podobno nie zgłasza się wielu kandydatów. Niemcy chcą się teraz uczyć po chińsku, aby móc robić geszefta w Kiao Czau. Niech się tedy też uczą po polsku, a będzie dosyć „odpowiednich“ urzędników.

— Do Jerozolimy wyjeżdża para cesarska w początkach października. Rząd turecki czyni na przyjęcie gości niemieckich już teraz wielkie przygotowania; tak naprzykład zamianował w Jerozolimie gubernatorem Tefika baszę, który doskonale włada językiem niemieckim.

— Książę Henryk pruski powróci z Kiao Czau do Niemiec dopiero w jesieni 1899 roku. Małżonka księcia udaje się wkrótce z dwoma synami do Anglii, gdzie zabawi kilka miesięcy.

— W sejmie pruskim obradowano nad sprawami szkolnictwa. Posłowie centrowi domagali się, aby kościołowi dano dozór nad szkołą, posłowie narodowo liberalni, zwłaszcza poseł Sattler zarzucał katolikom, że chcieliby mieć większe prawa, aniżeli ewangielicy. Poseł cent. Imwalle przytoczył wypadek, według którego inspektor szkolny okręgu Worbis obraził uczucia katolickie dziatwy szkolnej, a mimo to pozostaje w urzędzie. Minister odpowiadał, że za to wówczas otrzymał ostrzeżenie. Konserwatysta Schilling występował przeciw temu, aby nauczycieli ludowych nie robiono inspektorami szkolnymi; natomiast zgadza się aby duchowni, tak katolicy jak ewangielicy byli inspektorami. Nasz poseł ks. Neubauer wykazuje wielki brak katolickich inspektorów

w ziemiach polskich. Następnie po skończonych obradach nad wyższymi szkołami żeńskimi, zgodzono się większością głosów, aby sejm obywał posiedzenia także wieczorem.

Na Krecie zwiększa się klęska głodowa. Z Kanei donoszą, że codziennie wyjeżdża z tamtąd wielka liczba Krecińczyków do Grecji dla tego, że na Krecie muszą cierpieć głód i biedę straszna.

Turecja wydała rozkaz, aby 30 tysięcy żołnierzy, puszczonych z powodu choroby za urlopem do domu, powróciło natychmiast do swoich pułków. W Macedonii jest obecnie 26 batalionów i 8 baterii. Wskutek rozruchów zostawie tam wojsko pomnożone o 14 batalionów i 12 baterii. W Armenii stoi 58 pułków konnych Kurdów, a nowe pułki się jeszcze tworzą.

Sprawiedliwym gazetom niemieckim

też się nie podoba ciągle szczucie przeciw Polakom. Dwie z nich wychodzące nad Renem: »Niederrheinische Volkszeitung« i »Trömonia« tak między innymi piszą, stojąc w obronie Polaków i dając odpowiedź konserwatyście panu Puttkamerowi z Pławt:

»Polacy całą siłą wciskają się do stanu średniego, woła p. Puttkamer z Pławt z »narodowym oburzeniem«. No, proszę, ci Polacy! Zkąd ta śmiałość, żeby się wciskać w stan średni i to średni stan miejski? Czyż to nie podwalina pruskiego państwa i niemieckiego rządu? Czy to Polacy nie wiedzą, że jest ich najświętszym obowiązkiem i ich powinnością, zostać i być skromnymi w wymaganiach robotnikami w dobrach Puttkammerów i ich towarzyszy stanu? Kiedyś wymawiano z przekąsem Polakom, że nie zdołali wytworzyć stanu średniego i że dla tego słusznie postradali samodzielną. A jeśli dziś wbrew owym przymówkom jednakże wytwarzają stan średni, temci gorzej dla nich! Trzeba więc pieniędzy, żeby ulubieńcom hakatystów ułatwić współzawodnictwo.

Trudno powiedzieć, jak Polacy dogodzić mają swym przeciwnikom. Pan Puttkammer im zarzuca, że nie służą w urzędach i w wojsku. A niechby tylko masami rzucili się na służbę państwową, a kuzynom i ulubieńcom p. Puttkamera z przed nosa zabierali urzędy i szarże wojskowe, zarazy powstał okropny krzyk na polonizowanie urzędów i armii. Wielkie też w tem ma być niebezpieczeństwo, że Polacy gęsto jeszcze siedzą na wschodzie państwa. Ale skoro wywędrują do Westfalii, p. v. Miquel i to uważa za niebezpieczne mieszanie ludności. Ze wsi ruguje ich się przez drogich kolonistów niemieckich, a jak pójda do miasta, to i tam ich chcą zwalczać wielkim kosztem i zachodem.

W jaki sposób polski stan średni za pomocą oszczędności p. v. Miquela ma

być zbombardowanym, jeszcze nam zbawcy państwa wyraźnie nie powiedzieli. Może sami jeszcze nie wiedzą, jak to zrobić. Można zrobić publiczne zarządzenie, celem podniesienia przemysłu (szkoły fachowe itp.), ale jakże wtedy zabronić niemy Polakom, żeby z nich także nie korzystali? Wykupować polskich przemysłowców, jak zbankrutowanych dziedziców, nie można, póki prawo rzeszy pozwala im za cenę sprzedaży założyć interes gdziekolwiek indziej. A gdyby »niemieckich« współzawodników chciano popierać z funduszy państwa, wyhodowanoby całe szeregi niegodnych wyzyskiwaczy i przesadzonych jeszcze w tej mierze działających pp. hakatystów.

Ze ich towarzystwo jest wielkim głupstwem, to uznał już p. v. Puttkamer z Pław. Wywodzi on tak: Walka osobista, jaką to stowarzyszenie reprezentuje, może »Niemców« na razie tylko do klęski doprowadzić, a spowodować większą spójność u Polaków i wogóle stosunki niemożliwe. Nie byłoby lepiej, gdyby rząd zamiast Polaków zwalczał hakatystów?

Nie podobno przecież miana »narowej« nadać polityce, która ani sprawiedliwą nie jest, ani odpowiednią celowi. Niemiecki naród przy swych 50 milionach dusz blamuje się tylko przed Panem Bogiem i całym światem, skoro się z 3 do 4 milionami Polaków zapuszcza w tak kurzowe walki, w których setki milionów tak sobie fruują, a z walki tej w rezultacie przeciwnik wychodzi tylko wzmocnionym. Każda posada kolonisty kosztuje nas 50,000 marek. Jeżeli tyle zużyć mamy na wykupienie każdego kupca polskiego, to pewno środki p. v. Miquela rychlej się wyczerpną, jak ten zastraszający średni stan polski. Strzelać złotymi kulami, a mimo to pudłować, to już szczególne upodobanie.

Jak widzimy, nawet Niemcy sami drwią sobie z hecy antypolskiej, uważając ją za niedorzeczność, niegodną narodu niemieckiego. Niestety Niemcy w ziemiach polskich, ciągnący z funduszy przeciw Polakom korzyści materialne, nie rychło przestaną rząd burzyć przeciw Polakom. Dla tego powinniśmy uzbroić się w wytrwałość, aby bronić się aż do skutku.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci
wasze czytać i pisać po polsku!**

MĘCZENNICY CHIŃSCY.

2) Przez księdza A. W.

(Ciąg dalszy.)

— Ten Syn Zbawiciel, co umierając na krzyżu na Matkę spoglądał, ten mnie pokrzepi. Pozostań Bogu twemu wierny. Ja od niego cię nie odstręcam, ani teńroztwem sama się nie splamię.

Tak odpowiedziała godna małżonka, choć trupia bledność pokryła jej lice.

Poczem uściskał Michał swe dzieci i rzekł wzruszony:

— Nie bójcie się moje dzieci! Wasz Ojciec zostaje pod opieką Najwyższego.

— Któżby nie chciał cierpieć dla Jezusa, odpowiedział chłopczyk. — Któżby nie chciał cierpieć z bolesną Matką? dała jedenastoletnia dziewczynka.

— Ojeze, my się nie boimy, mówili oboje.

Teraz podał ręce oprawcom. Żona Michała rzuca się do nóg ojca, prosząc o błogosławieństwo. Antoni, kładąc na głowę jej ręce, rzekł uroczyście i rzewnie:

— Dziecko serca mego, aciecho dni moich, podpora mojej starości, ty najpiękniejszo perło, błogosławię cię, jak Jakób błogosławił syna swojego: Niech najhojniejsze błogosławieństwo Niebios będzie twejem. Błogosławię cię, jak Jezus błogosławił dzieci. Pokój z tobą, pokój z tobą

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Od Wartemborka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Wyczytałem w numerze 27 Gazety korespondencyę od Biskupa o pewnym żydzie z Polski, jakie on tam ma prawo. Przyznaję prawdę panu korespondentowi, bo i u nas też coś podobnego się dzieje w powiecie olsztyńskim. Dnia 31 stycznia był wyznaczony termin na wydzierżawienie jezior, więc stawilo się też kilku gospodarzy katolików i Polaków i chcieli zadzierżawić parę małych jezior, co leżą przy ich gruntach. Podawali oni najwięcej i przyznano im nawet dzierżawę i musieli zaraz jednoroczną dzierżawę jako kaucyą zapłacić. Ale co się stało? Przystąpił też polski żyd i on zadzierżawił te wszystkie jeziora, jeszcze bodaj kilka set marek taniej niż chrześciance i katolicy dawali. Takie to mają prawo żydzi z Polski, jakby pieniądze żyda były lepsze od pieniędzy katolika Polaka. Moja babka mi powiadała, że ci żydzi z Polski co przyszli do naszego miasta, to przynieśli tylko na plecach cały swój majątek. I tedy z pękiem jak dziady chodzili po wsiach i wyludzali od katolików pieniądze za drobnotkę. A teraz co się z nich stało? Drobili się z naszych ciężko zapracowanych pieniędzy tak, że teraz są możnymi panami, że sobie dali wystawić wspaniałe domy, młyny parowe i tartaki. A co się tyczy rybolóstwa, to przed 50-ciu latami, kiedy polskich żydów nie było, to było inaczej, bo każdy biedny mógł sobie rybki złapać, lub jezioro wydzierżawić. A teraz ci polscy żydzi wszystko zjedzą i dorabiają się z roku na rok coraz większego majątku. A ty polski katoliku masz być takim żydowi za konia, jak korespondent od Biskupa pisze. Czyż to nie wstyd i hańba dla nas. Ale to pewno i z tej strony takie jarzmo na nas kładą, aby wyprzeć katolików i Polaków. Ale trzymajmy się tylko kupy, to i nam Pan Bóg dopomoże.

Teraz zakończę moje pismo i pozdrawiając Szanownych Czytelników i Redakcyę, życzę jak najwięcej abonentów na nowy kwartał.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. We wto-

aż do wieczności.

Żołnierze stali jak wryci w zadumieniu, a w niejednego sercu ozwała się iskierka litości. Mandaryn zaś pozabierał naczynia i przybory święte, na które miał nader bystre oko, oddał je żołnierzom, a potem wyprowadzono jeńców, a starzec wsparł się na ramieniu zięcia. Matka i dzieci patrzyły długo, długo za nimi po drodze pochodniami oświeconej, dopóki tylko w ciemnościach światło widzieć można było.

Wróciwszy do domu, rzucili się do kornej modlitwy wszyscy na kolana.

III.

Noc całą przepędzili ci trzej jeńcy w ciemnym lochu, uazajutrz stawiono ich przed Mandarynem, który tak rzekł do kapłana anamickiego:

— Czy masz stanowczą wolę porzucić twą religią, lub umrzeć?

— Wolę umrzeć, bo to ostateczny cel moich życzeń.

— Zkąd takie zaślepienie?

— Religia moja jest prawdziwym światłem: ona oświeca ciemności ziemi, oświeca noc grobu i przepaście wieczności. Niegdyś błąkałem się i ja po ciemnościach, ale teraz chodzę w światłości. Nie mogę słońcu zakazać, by mi nie świeciło i nie ogrzewało.

— Zkąd ta niedorzeczność, chcecie za wiarę swą cierpieć i umrzeć?

rek przybył najprzew. ks. Biskup chełmiński do Fromborka, aby odwiedzić naszego najprzew. ks. Biskupa.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. Wychodźstwo robotników z naszych stron na zachód już się rozpoczęło. Na dworcu kolejowym spotkać można gromadami wynoszących się »za lepszym zarobkiem,« ku strapieniu naszych gospodarzy. Robotnicy z Polski też już przeciągają w zbitych szeregach za zarobkiem »do Prus«.

— Powiat olsztyński ma 218 tysięcy 310 marek i 16 fen. długu.

— Na budowę drugiego kościoła w Olsztynie złożyli u nas: ks. prob. Kinowski z Oporowa pod Poniecem (Wielkie Księstwo Poznańskie) 5 marek z życzeniem, aby kościół ten jak najprędzej stanął, gospodyn Matylda Kramkowska z Przykopu 1,50 mk., gospodarz Jan Zientara z Purdy 3 m. Razem dotąd 10,50 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Braeiszek Alfons z zakonu Palotyńców, który przyjmuje ofiary na misy w Afryce, mieszka przy ulicy Wilhelmskiej nie nr. 18, ale 28.

— Miało się to dzieć w Zachodnich Prusach, w jakimś miasteczku powiatowem o czem donosi tutejszy »Krajsblatt«. Otóż jakiś sędzia chodził na kolej i słyszał, że ci polscy ludzie, którzy na sądzie byli i żądali tłumacza, gdyż niby po niemiecku nie rozumieli, gdy mieli odjeżdżać koleją, umieli na stacy rozmówić się po niemiecku! Co za nowe odkrycie! Toć naturalna rzecz, że co innego zeznawać na sądzie, nieraz pod przysięgą, a co innego powiedzieć na kolei: »Billet Buxtehude«. Ale nienawisć do polskiej mowy tak już niektórym ludziom umysł zaemiła, że palną lada jakie głupstwo i myślą, że zrobili jakieś nowe odkrycie. — Wogóle zauważamy, że tutejszy »Krajsblatt« pod nowym panem, coraz częściej i dobitniej okazuje swoją niechęć ku Polakom. Obowiązkiem więc też każdego szanującego siebie katolika i Polaka jest, skwitować z przyjaźni z »Krajsblattem«, czyli po prostu mówiąc, wyrzucić go za drzwi.

— Z izby karnej, dnia 16go marca. Robotnik Mikołaj Zaremba i jego żona Anna skazani zostali za fałszywą denuncyacyą; mąż na 1 rok, żona na 3 miesiące

— Bo je miłuję i wielbię jej założyciela, dla jej miłości nic nie zatrudno, a dla czci nic nie za wiele.

— Jak możesz kochać religię, która ci nieszczęście gotuje, o łaskę króla przyprowadza i ciebie wolności i życia pozbawia?

— Tylko chwil kilka twa moja nędza, a szczęście wiecznie trwać będzie. Każda kropelka krwi stanie się perłą w koronie niebieskiej: łaska Króla królów mi pozostanie, wyjdę, jak Józef z więzienia, do tronu. To, co znikome postradam, a posiadę to, co wieczne, błyskotki dam, a w zamian dostanę perły i drogie kamienie.

— To trudno zrozumieć, odpowiedział Mandaryn. Jestto stateczną, niezłomną twą wolą?

— Tak jest niezmienną wolą i nigdy inaczej myśleć nie będę. Gdyby ktoś powiedział do ciebie Mandarynie: nienawidź twego ojca, któremu zawdzięczasz życie, co cię obsypywał dobrodziejstwami, porzuć twe dzieci, zaprzyj się twego brata, co dzierży honory i którego dobroci niezliczone masz dowody, zabij twego dobroczyńcę, czyżby mógł to uczynić? Tak i ja Tege zaprzeczyć nie mogę, który u mnie więcej waży, niż ojciec, dziecko, brat i najszerszy przyjaciel.

— Odprowadzić go; z nim już nie wskórać nie można. Ale wprzód powiedz

więzienia. — Uczeń ślusarski August Kwaśniewski, czeladnik ciesielski Otton Löffka i uczeń mularski Otton Kwaśniewski, wszyscy z Ostrudy, stawali oskarżeni o zakłócenie spokoju domowego i pokaleczenie. Wszyscy trzej znani są jako zawalidrog i bijaki i dla tego sąd skazał ich na dotkliwą karę. August Kwaśniewski otrzymał 4 lata, Otton Kwaśniewski 6 miesięcy, a Löffka 2 tygodnie więzienia.

— Nieszczęścia. W środę wieczorem robotnik Spirk na cegielni Materny przy wożeniu gliny osunął się z lory i dostał się pod koło, które mu piętę odcięło. — W czwartek rano przy wożeniu cegły przejechany został robotnik Lehmann. Przeniesiono go bezprzytomnego do mieszkania, z kądem za poradą lekarza odstawiony został do lazaretu.

— Drzewa owocowe zapowiadają latoś wielką ofitność owocu, ponieważ doświadczeni ogrodnicy zauważyli po pączkach drzew bardzo liczne zawiązki kwiccia. Niestety wiadomo, że pomiędzy kwiciem a owocem dużo jeszcze nieprzyjaciół i szkodników, którzy nadzieje obracają w niwecz.

— Na Wielkanoc, kto chce zielonemi gałązkami stół ozdobić, powinien już teraz uciąć kilka gałązek wierzby i włożyć je do letniej odstanej wody. Gałązki te jeszcze przed Wielkanocą pokryją się zielonym liściem i w święta widokiem swym nas rozwesela.

* **Butryny.** Zona chałupnika E. z Nowych Bartółt wyszła przed dom, gdzie upadła i została bez duszy. Paraliż ją ruszył. Przybyła z Westfalii na pogrzeb matki córka, zachorowała tak ciężko, że ją trzeba było Sakramentami św. opatrzyć. — Do budowy szosy z Zazdrości tudotąd czynią się pilne przygotowania. Drzewa przy drodze i w lesie rudują, kamienie zwożą itd.

* **Wartembork.** Jeszcze jeden weterynarz (Thierarzt) chce się tu osiedlić. — W poniedziałek utopiła się trzyletnia córka gospodarza Jana Jabłońskiego z Staroego Wartemborka w stawku przy domu. Ciało po krótkim czasie znalazła matka i wydobyła z wody.

* **Łukta.** Targ na bydło i konie odbędzie się tu we wtorek, 22 marca.

* **Biskupiec.** Nauczyciel Joachim

co to są za przybory?

— To krzyż zapewne ci znany.

— Jak wy możecie czcić kawał drzewa, kiedy na cześć naszych bożków w pagodach tak nastajecie?

— Nie martwemu drzewu należy cześć nasza, lecz temu, kogo ono przedstawia, pierwotnemu wzorowi. Czybyś króla posąg nogami deptał, czybyś obraz ojca twego podarł i rzucił w śmieci?

— Co znaczy ten wizerunek niewiasty, który znalazłem w książce twojej?

— Przedstawia Najświętszą i Najczystsą swego rodzaju, na Jej obraz spoglądając, postanawiamy sobie czystymi i świętymi zostać, jak Ona.

— A ta księga?

— Ona mnie uczy pobożnie żyć i swobodnie umierać; gdy weseł modłę się w niej, abym nie spyszniał i nie zapomniał Boga mego, gdy smutny, modłę się także w niej, abym nie zwątpił i w złe nie popadł.

— Dobrze, a na co te świece?

— Światło ich przypomina nam dawcę naszej wiary, który ciemności świata rozproszył, przypomina, abysmy byli pochodnią w ciemnościach, by błądzący ludzie prawą drogę znaleźli, patrząc się na nas; świece nareszcie przypominają nam, abysmy się sami strawili i aby tę powinność spełnić, stoję dziś przed tobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Reichert ztąd obchodzić będzie w kwietniu 25 letni jubileusz służbowy. Całe te 25 lat jest jubilat w naszym mieście.

* **Giławy.** W poniedziałek udała się ztąd deputacya do Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego za prośbą, aby przy naszym nowym kościele jak najprędzej ustanowił księdza. Najprzewieleb. ks. Biskup przyjął deputacyę łaskawie i przyrzekł, że księdza wkrótce dostaniemy.

* **Pasym.** We wtorek odbył się tu targ na bydło, przyczem przyszło i do bójki na rynku. Robotnik Gotlib Bieber z Świętajna, pobił tęgim dębczakim wyrobników Józefa Pruszkę z Gromu i Gotliba Wesoly z Tylkowa, tak, że krew cieciała. Bibra zapisano do kary. — Dalej wyciągnął złodziej gospodarzowi Scharnowskiemu z Somplata z kieszeni portomonetkę z 120 markami. Na szczęście spostrzegł Sch. wcześniej, że mu brak pieniędzy i zauważył człowieka, który przy nim się przecisnął i potem chciał uciec. Sch. poszedł za nim, i chwycił pana brata za kołnierz; złodziej ze strachu pieniądze rzucił, ale zaraz go aresztowano.

* **Dąbrówno.** W nocy na 15-go marca wybuchł w stodole gospodarza Ludwika Czaplńskiego w Małym Lewaldzie ogień, który w krótkim czasie zniszczył i dom mieszalny. Spaliła się i część sprzętów gospodarskich i zapasy paszy, które nie były zabezpieczone. Budynki były zabezpieczone.

* **Klusy.** W Lipińskich zeszłego piątku bawił się co dopiero przybyły z Westfalii robotnik G. rewolwerem. Nabawił rewolwer, wyszedł za budynki, aby obaczyć, czy rewolwer strzela. Wystrzeliwszy trzy strzały, G. zapomniał, że jeszcze w rewolwerze siedzi czwarty strzał. Wracając do izby, G. zawadził widocznie o cyniel, który puścił i naraz kula z hukiem utkwiała nieostrożnemu w ramieniu. Ranego odstawił natychmiast p. D. do lekarza do Elku, który po długich trudach wydobył kulę. Ostrożnie więc z palną bronią!!!

* **Ze Starogardu** donoszą, że malarz Suhling zastrzelił się w Gdańsku z tego powodu, że wkrótce byłyby się wydały sfalszowane przez niego weksle.

* **Z Lubawskiego.** W Złotowie pod Lubawą uczęszcza do szkoły 180 katolickich, a 12 ewangelickich dzieci. Szkoła ta była dotąd katolicką. Teraz przysłano na posadę drugiego nauczyciela przy tej szkole protestanta i zarazem oddano urząd inspektora lokalnego także protestantowi. W Biskupcu starano się o drugiego katolickiego nauczyciela dla 70 katolickich dzieci, ale daremnie. Czyby rządowi więcej miało chodzić o 12 protestanckich dzieci, niż o 70 katolickich? W szkole we Wałdykach na 109 katolickich a 117 ewangelickich dzieci jest nauczyciel luter, a w Omulu na 100 katolickich a 10 protestanckich dzieci także nauczyciel luter. Pan minister Bosse zapewne o tem wszystkim nie wie.

* **W Ostromecku** włamali się w nocy złodzieje do restauracyi na dworcu kolejowym i zabrali z kasy 6 marek, oprócz tego różnego jadła i napitku. Na werandzie porozbijali automaty.

* **Z Tucholskiego.** W Bradorfie (?) znaleziono na cmentarzu luterskim zwłoki małego dziecięcia, zabite w drewnianym pudle i zasypane ziemią. — Na stobińskim wybudowaniu pewien małżonek wróciwszy podchmielony późno w nocy do domu, zażądał od swej żony przygotowanego mleka. Ona wskazała mu, gdzie mleko stało, a on wypił, ale zaraz uczuł w gardle straszne klucie i zaczął wołać o ratunek, ale żonka się nie spieszyła, aby go ratować. Wreszcie udało mu się wyciągnąć igłę z gardła i wtedy nasuwały mu się rozmaite myśli.

* **Tczew.** Rzeźnik Grünau ze Sychnow w pow. malborskim ogłosił w tczewskim blacie, że będzie sprzedawał u p. oberzysty Neumanna w Lisewie w Malborskiem mięso cielęce po 8 fen za funt.

Zeszło się wiele ludzi po to tanie mięso, ale musieli się obyć smaką, bo rzeźnik nie przybył. — Listosz Turzyński idąc z Tczewa do Sychnow, zauważył człowieka, który coś robił około drogoskazu. Gdy zbliżył się do niego, poznał, że to pówróż, a człowiek ów już się obwiesił. Przeciął prędko powróż i uratował wisielca, a był nim 60 letni starzec z Sychnow.

* **Pelplin.** W tutejszem seminaryum duchownem zakazano klerykom śpiewania kościelnej pieśni »Serdeczna Matko«, na melodyę »Boże coś Polskę.« Lud polski kocha tę pieśń bardzo i teraz tem częściej śpiewać ją będzie.

* **Toruń.** W Mokrem w pewnej restauracyi przyszło pomiędzy pijanymi żołnierzami a osobami cywilnymi do sprzeczki i do bijatyki. Żołnierze, dobywszy pałaszy, wybiegli na ulicę za uciekającymi i tam kilka innych osób poturbowali. Władza wojskowa wytoczyła w sprawie tej śledztwo.

* **W Mysłowicach** przytrzymali koczacy dwóch przemytników; chcieli oni wracać za pruską granicę, ale przepływając Przemszą, utonęli.

* **Z Berlina.** W niedzielę odbył się tu wiec Polaków, zwołany celem uczczenia jubileuszu Ojca św. Wiec ten, w którym wzięło udział 3000 rodaków zagał pan Berkan. przewodniczył mu ks. patron Wawrzyniak, który też mówił pierwszy o osobie i działalności Ojca św. Potem mówił p. Berkan o wychowaniu dzieci naszych na obczyźnie. Następnie zachęcali do obrony Wiary św. i narodowości pp. Grzelachowski, prezes Tow. robotników katolicko-polskich, Mrozowski i Władziński. O miłości ziemi ojczystej mówił p. poseł Głębocki. Lokal okazał się za małym, takie tłumy wiecowników przybyły okazać cześć Ojcu św. To też komitet postanowił urządzić jeszcze kilka podobnych wieców. Z posłów naszych przybyli na wiec wyżej wymienieni ks. patron Wawrzyniak i p. Józef Głębocki oraz pp. Szaniecki i prof. Schroeder. — Wychodźcy do Brazylii z Prus Wschodnich spotkali się w tych dniach na dworcu śląskim ze siedmioma rodzinami, które z Brazylii wracały. Opowiadanie tych ostatnich, jakie tam spotkały ich zawody i nieszczęścia i jak źle wychodźcom w Brazylii się powodzi, nakłoniło trzy rodziny, które tamdotąd się wybierały, do natychmiastowego powrotu.

Sprzedż drzewa.

— W czwartek, 24-go marca przed południem o 10 tej w Jonkowie obok drzewa na opał wedle zapasu do lokalnego użytku: Z obwodu Szombarg około 288 sztuk drzewa igliowego do budowli, 199 szczepanych i 465 okrągłych lat i 3 setki tyczek do chmielu; z obwodu Stenkińy około 90 sztuk drzewa igliowego do budowli, 210 szczepanych i 270 okrągłych lat, oprócz tego jeszcze kilka setek lichszych dragów i igliowych; z obwodu Sztembark około 90 sztuk buków na pożytki IV. i V. kl., około 20 sztuk chójek do budowli, 20 szczepanych i 80 okrągłych lat. Oprócz tego z obwodu Kudypy 62,5 setek tyczek do chmielu I. i II. kl., 9 setek tyczek do grochu, 15 setek prętów na dachy.

— W sobotę 26-go marca o 10 tej przed południem w Spręcowie obok drzewa na opał do lokalnego użytku: z obwodu Buchwałd 1 buk i 3 osiki na pożytki, 46 sztuk drzewa igliowego do budowli, 60 brzożowych dragów na dyszle; z obwodu Dąbrówka 60 dębów, 4 osiki na pożytki, 2 rm dębów, 1 rm buków, 6 rm osikowego drzewa szychtowego na pożytki, około 120 drzew igliowych do budowli, 95 szczepanych i 40 okrągłych lat, 15 chójek na drabie i 7,50 setek chojnowych dragów do chmielu II. kl.

Od ekspedycyi.

Kto z Czytelników z miasta ma »Góscia« z zeszłej niedzieli, niech będzie łaskaw go nam nadać za wynagrodzeniem.

HURTOWNIE.

CZĄSTKOWO.

Juliusz Bluhm

towary łokciowe i modne
Rynek 12. Stałe ceny! Rynek 12.

Codziennie przychodzą nowości w materjach

na wiosnę i lato

dla mężczyzn i kobiet. Oddział konfekcyi dla kobiet i dziewcząt zawiera:

Zakłady, kołnierze, okrycia, kostiumy, płaszcze, płaszcze dziewczęce i jaki.

są one we wszystkich teraz ulubionych materjach i fasonach w zapasie i odznaczają się obok znakomitego kroju i eleganckiego wykończenia, nadzwyczaj taniemi cenami.

Dalej zwracam uwagę na mój wielki wybór

KONFEKCYI DLA DZIECI, CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT.

Najlepszą bawełnę nie bieloną sprzedaję kręconą po 80 fen., nie kręconą po 60 fen.

Farbiernia

J. FRENSCHKOWSKI,

w Olsztynie.

Kto jeszcze u mnie nie kupował bawełny, przedzy maszynowej i wełny, proszę, niech spróbuje raz u mnie kupić. Jestem przekonany, że kto raz u mnie kupi, pozostanie zawsze moim odbiorcą, ponieważ kupi u mnie **dobrze, rzetelnie, a przytem tanio.**

Sobie tkaną **psstocinę, deki do łóżów** i inne **cajgi** mam na składzie.

J. Frenschkowski,

farbiernia w Olsztynie.

Święty Józefie!

Ty wzorze i Patronie Przyjaciół Najś. Serca Jezusowego, módl się za nami!

15,800 katolików olsztyńskich, przeważnie biednych, obok tego wielkimi podatkami kościelnymi od lat 33 obciążonych, posiada tylko jeden kościół, potrzebuje dla tego koniecznie drugiego Domu Bożego, który będzie 200 tysięcy marek kosztował. Czciociele św. Józefa i Przyjaciele Najś. Serca Jezusowego, udowodnijcie, proszę Was bardzo, Waszą cześć dla wielkiego Patrona naszego św. Kościoła i do pełnego miłości Serca Boskiego Zbawiciela przez ofiarowanie datku na budowę olsztyńskiego kościoła Serca Jezusowego! Proszę, proszę nawet bardzo!

Olsztyn, w miesiącu św. Józefa 1898.

Ks. Józef Teschner,

dziekan.

Fabryka powozów

Gustawa Reitzuga

OLSZTYN, ulica Warszawska 25

poleca w razie potrzeby swój skład gotowych **pojazdów zhytkowych, bryczek, powozek** itd.

Skład pojazdów znajduje się przy

Cygaro Krakowskie,

wyrabiane tylko z najlepszej tabaki, bardzo smaczne, przez urząd patentowy w Berlinie marką ochronną obdarzone, 10 cm. długie, polecam

500 za tiko 8 m. — 1000 za 16 m. franko przez zaliczkę. Niepodobające się cygara biorę napowrót, więc niema żadnego ryzyka.

Ażeby szanownych rodaków o dobroci mych fabrykatów przekonać i dla tego do mych licznych odbiorców sobie jeszcze więcej przyjaciół zjednać, dołączam przy przesyłaniu zamówienia 50 różnych dobrych cygar i papierosów jeszcze całkiem bezpłatnie.

P. Pokora,

FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW
Wejherowo (Neustadt Westpreussen) 69.

DO SIEWU

— polecam jak najtaniej —

Tymotkę,
Koniczynę czerwoną,
Koniczynę białą,
Seradełę,
Wykę,
Łubinę,
Groch szary i biały,
Owies,
Jarkę.

A. Lewin.

Dwóch uczni,

którzy mają chęć wyuczyć się gruntownie krawiectwa, może się zgłosić.

J. Rudzewski,
mistrz krawiecki w Olsztynie,
ulica Warszawska 26.

Niniejszym donoszę Szanownym moim odbiorcom, że moja nowo urządzona

olejnia

z prasą hydrauliczną jest w biegu i polecam takową łaskawemu uwzględnieniu.

Nowy Młyn przy Wołowni.

A. Krause.

500 brzózek

po 20 fen. sztuka, od 2 do 3 metrów wysokie, ma na sprzedaż

Wiktor Czezcza
w Gronitach
(Gronitten b. Allenstein.)

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast
A. Broosch,
mistrz kowalski.
Olsztyn, ulica Warszawska 44.

Psa pasterskiego,

dobrze wyuczonego, ma na sprzedaż

A. Prass,
w Starym Olsztynie.

4 do 5 doskonałych pacholków
kołodziejskich,

jako i uczni w
kowlstwo i kołodziejstwo
przyjmie natychmiast lub później

Gustaw Reitzug,
fabryka pojazdów w Olsztynie,
ulica Warszawska 25.



Mój czarno brunatny ogier, ciężki koń pociagowy, stanowi obce klacze po 8 marek i 50 ten. stajennego.

Thiedig

w Szombroku.

Koniczynę czerwoną,
Koniczynę białą,
Seradełę,
Łubinę,
kupuje po najwyższych cenach
Brat, Olsztyn.

Ucznia

w naukę **malarstwa** przyjmie zaraz lub od Wielkiejnoey

A. Quednau, Olsztyn,
ulica Tylna Kościelna nr. 5.

Polskie

listy chrześne i powinszowania
ma na składzie we wielkim wyborze
i poleca
drukarnia „Gazety Olszt.”

Na

Wielki Post:

Droga Krzyżowa 10 fen., Płacz i narzekanie Ojców Świętych oprawne 80 fen., poleca drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Kancelista

z pięknym charakterem pisma poszukuje miejsca w biurze na 60 marek miesięcznie. Adres wskaże ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.